

BIS

Numer 9

BIULETYN INFORMACYJNY SAMORZĄDU

AGH 2

Kraków

9 listopada 1990r.

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

ŚWIETNA KONDYCJA...

Z wolna zmienia się oblicze naszego kraju. Prawie zapomnieliśmy już o pochówku PZPR-u. Nasza Uczelnia dzięki rozwiązaniu komunistów zyskała kilka pomieszczeń, zwolniło się kilka telefonów.

Ustrój się zmienia, do głosu doszły siły, które wpłynęły na zawalenie się poprzedniej struktury władzy. Jednak nasza Uczelnia jest terenem przesiadywania organizacji, które wydają się obecnie co najmniej śmieszne. Takie kuriozum jak Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej nadal istnieje w AGH. Faktem jest, że ich nie widać i nie słychać. Ale to nie jest potrzebne. Każdy z samej nazwy wyczuwa "charakter" tej superorganizacji. Brak samorozwiązania wspomnianej grupy ludzi można tłumaczyć brakiem odwagi, która potrzebna jest aby zebrać się i publicznie ogłosić ten fakt.

Kolejna pozostałość - Zrzeszenie Studentów Polskich - poczyną sobie całkiem odważnie i bynajmniej nie myśli o samorozwiązaniu. Co gorsza, ich symbole i znaczki są nadal obecne w naszej Uczelni. Myślę, iż rzekomą dobrą kondycję ZSP można tłumaczyć wygodnym oddzieleniem tzw. "grubą kreską" tego co było. Gościmy na naszym terenie organizację wywodzącą się wprost z Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Obecni "członkowie" wydają się zapominać o tym.

Wyjście ZSP z SZSP odbyło się dość dawno. Dziwić może jednak wstępowanie lub uczestnictwo w organizacji, która w swoim statucie (uchwalonym nie tak dawno - 20 lutego 1988 roku) miała tak znamieny zapis: "ZSP działa w oparciu o zasady ustrojowe zawarte w Konstytucji PRL uznając Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą za przewodnią siłę polityczną w Polsce...". Szczyt wazeliniarstwa. Dobrze pamiętamy, że w komunistycznej konstytucji był zapis o "przewodniej sile". Ale dwa lata temu ZSP w swoim statucie musiały powtórnie ten fakt ogłosić i niejako z podwójną siłą podkreślić znaczenie tego zapisu.

Oczywiście ZSP "jest społeczno - zawodową, samodzielną organizacją polskiej młodzieży akademickiej, otwartą dla osób o różnym światopoglądzie". Jak jednak tą deklarację pogodzić z napisem na sztandarze ZSP: "Uczymy się służyć socjalistycznej Ojczyźnie"? W tym miejscu przyznaję się, że nie wiem czy ZSyP zmienił statut i sztandar. Jeśli nawet tak, to nie ma to najmniejszego znaczenia.

Spółeczność akademicka musi być samorządna i autonomiczna. Jest to wymóg niezaprzeczalny. Aby to zrealizować musimy pozbyć się relikwów komunistycznej przeszłości. Dostyc szybko należy rozstrzągnąć czy

INFO - SERWIS

Decyzją JM Rektora AGH prof. J. Janowskiego lokale zajmowane do tej pory przez RU ZSP zostaną przekazane do dyspozycji Samorządu Studentów AGH. Stało się to po interwencji przedstawicieli Samorządu na posiedzeniu Kolegium Rektorskiego. Cieszy fakt, że władze naszej Uczelni doceniły rolę i znaczenie Samorządu Studentów w strukturze autonomicznej społeczności jaką stanowi Akademia Górniczo - Hutnicza. Skądinąd wiadomo, iż w całym Krakowie tylko na AGH zostało się coś takiego jak RU ZSP.

Komisja Uczelniana NZS zwróciła się do JM Rektora AGH o zwolnienie NZS, które zostało skonfiskowane w czasie stanu wojennego. Rektor prof. J. Janowski zlecił Prorektorowi doc. St. Kreczmerowi porozumienie się z Prorektorem d/s Studenckich z tamtych czasów i przeprowadzenie sprawy do końca. Po kilku dniach RU NZS otrzymało kopię dokumentów z inwentaryzacji kontrolnej przeprowadzonej w pomieszczeniach NZS (wówczas pokój 1R w C2 oraz drukarnia w B4) 13 stycznia 1982 roku. Przypominamy, że decyzją Ministra Szkolnictwa Wyższego z dnia 5 stycznia 1982r. NZS został rozwiązany a rektorzy szkół wyższych zobowiązani zostali do wykreślenia tej organizacji z rejestru uczelnianego. Ustalono, że rektorzy powołają komisje likwidacyjne, które dokonają inwentaryzacji majątku NZS a o przeznaczeniu tegoż zadecyduje Rektor. Jakże decyzje wówczas zapadły poinformujemy wkrótce.

W sobotę, 20 października firma handlowa Duda i Siara otworzyła sklep spożywczy. Po prawie dwóch miesiącach remontu mieszkańcy Miasteczka mogą robić zakupy na miejscu. Cieszy fakt, że w nowym sklepie pojawiło się znacznie więcej i ciekawszy towar. Poza to nie ma nic nadzieje, że obsługa sklepu będzie miła i sprawna oraz, że już w tym roku nie trzeba będzie znosić katuszy zakupów dokonywanych w sklepie "Spole". Spółka handlowa Duda i Siara musiała włożyć bardzo dużo czasu i pieniędzy aby pomieszczenia sklepu doprowadzić do stanu używalności po poprzednim użytkowniku. Sukces finansowy wydaje się pewny - osiem tysięcy potencjalnych klientów mieszka w bezpośrednim sąsiedztwie. Redakcja "BIS-2" życzy sukcesów.

Lesiu

Przygotowania do wizyty Lecha w Krakowie rozpoczęły się na długo przed rozpoczęciem jego kampanii prezydenckiej. Zarząd Regionu "Solidarności" (bo to na jego zaproszenie miał przyjechać Pan Przewodniczący) przygotowywał się do tego wydarzenia od ponad dwóch miesięcy. Gdy okazało się, że Waleśa zgodził się kandydować na urząd Prezydenta RP plan wizyty zkonkretyzował się. Wiadomo było od początku, że musi on odwiedzić Hutę im. Lenina (pardon: Sendzimira) oraz spotkać się z mieszkańcami Królewskiego Grodu. Początkowo gdański sztab wyborczy Wielkiego Elektryka zgadzał się na odbycie przez niego jedynie

cd. str.2

Jedynie czterech spotkań (ze względów techniczno-kondycyjnych), ale stopniowo ilość możliwych do odbycia spotkań zwiększano. Jak się w efekcie okazało oficjalnych spotkań odbył w Krakowie Lechu dziesięć plus dwa wywiady (dla telewizji BBC i RAI).

Najbardziej pewna do samego końca była jego wizyta na Miasteczku Studenckim. Pierwotnie spotkanie to miało odbyć się w hali TS WISŁA o godz. 20.30. Później z pomysłu tego zrezygnowano w obawie, że frekwencja z powodu meczu Polska-Anglia może być niezadawalająca. O zmianie godziny spotkania ze względu na przepełniony program pobytu Wałęsy początkowo nie myślano. Powrócono do niego na wyraźne nalegania ekipy krakowskiego NZS-u. Udało nam się w końcu (na 35 godzin przed przybyciem Lecha) przekonać wszystkich możliwych, że nie może być mowy o wybyciu Wałęsy w tak dużym, ośrodku akademickim bez spotkania ze studentami. Najbardziej pomógł nam prof. Z. Kolenda.

Był to jednak dopiero początek kłopotów. Wystarczy powiedzieć, że ostatecznie miejsce i godzinę spotkania ustalono dopiero na 24 godziny przed wjeźdem. Z nagłośnieniem i światłem na szczęście (dzięki uprzejmości ekipy Radia Centrum, a także Zaścianka i Filutka) nie było większych problemów. Zresztą ZOS również robił co mógł. Większy kłopot był z reklamą całej imprezy. Jak poinformować wszystkich zainteresowanych o mającym się odbyć na drugi dzień spotkaniu? Z Małopolskiego Sztabu Wyborczego L.W. otrzymaliśmy aż 5 (!!!) plakatów, które trzeba było zresztą przerabiać. Z pomocą przyszło - jak zwykle zresztą - Radio Centrum, Alma, Małopolska-FUN i Trójka. Ogłoszenie zamieścić również "Czas". Jak się później okazało reklama wypaliła - udało nam się sciągnąć na spotkanie więcej ludzi niż oczekiwaliśmy.

I wreszcie środa. Po południu poszedłem na Rynek, po trosze z ciekawości - by zobaczyć Marka Kurzyńca na czele anarchistów robiącego "dymy antywałęsowskie"; po trosze w nadziei, że uda się go przekonać by nie robił podobnych numerów na Miasteczku. Niestety, nie udało się dotrzeć do niego - wcześniej zaatakowała go grupa skinów. Gdy pojawiłem się pod stołówką ekipa z Radia Centrum montowała już sprzęt. Ominęli poważny problem techniczny - będą jednak nadawać bezpośrednią transmisję ze spotkania (łączyłem był telefonem zza stołówki). Dwie i pół godziny przed spotkaniem przyjechali chłopcy z BOR-u, UOP-u, policji i niewiadomo jeszcze skąd. Strasznie chcieli obejrzeć stołówkę w środku - czy przypadkiem jakiś wstrętny terrorysta nie podłożył bomby. Od tej pory potężnie zbudowani "ochroniarze" towarzyszyli nam stale zwiększającej się ilości aż do zakończenia wizyty Grubego Pontona (Wałęsa wg. Marka Kurzyńca). Okazało się również, że przy dużym wzmocnieniu fala dźwiękowa ma duże odbicia. Niestety, tego nie dało się wyeliminować. Z upływem czasu coraz częściej nadawaliśmy komunikaty o spotkaniu. Pojawiało się coraz więcej ludzi by po prostu pomóc. Powiesiliśmy nasze "szmaty" zrobione jeszcze w czasie majowego strajku. Hasła: "Po co nam inżynierowie" i "Być albo nie być zakiem - zebrakiem?" - dobrze prezentowały się na murku stołówki. Niech Lechu od samego początku zdaje sobie sprawę, że nie przyjechał tutaj na piknik! Na kwadrans przed spotkaniem plac przed stołówką zaczął się wypełniać. Zjawiała się Agatka z NZS WSP z plikiem dodatku do "Tygodnika Małopolska" (w całości o Wałęsie)

za jedyne 2000 zł. za sztukę. Pan profesor Kolenda, który właśnie przyjechał oznajmił nam, że już kończy się kolacja u Księdza Kardynała. Za dwie dziesiąte dostaliśmy komunikat od "ochroniarzy", że kawalkada samochodów jest już w Alejach. Punktualnie o dziewiątej podjechały samochody. Rozległa się wrzawa, oklaski, gwizdy. Ludzie krzyczyli różne rzeczy, najwyraźniej było słychać "Benny Hill". Wałęsa otoczony przez masę dziennikarzy przemieszanych z "ochroniarzami" wbiegł na podest stołówki i zaczął się. Na pytania odpowiadał prawie "z marszu", bez odrobiny tremy i zastanowienia, obawy o to jak jego wypowiedź zostanie przyjęta przez publikę. Ludzie z jego ekipy byli z pewnością bardziej zdenerwowani niż on sam. Na początku próbowali mu podpowiadać pojedyncze wyrazy lub (rzadziej) całe zwroty. Rozkręcili się również studenci. Pytania formułowane na kartkach były coraz ostrzejsze, zaczęły się bezpośrednie polemiki z "Wodzusiem" (tak z kolei Wałęsę nazywa Urban). Wałęsa radził sobie ze wszystkim świetnie, najlepiej, chyba z pytaniami na które, mówiąc ogólnie, starał się nie odpowiadać.

Spotkanie trwało ok. 40 min. i myślę, że Wałęsa czuł się szczęśliwy, gdy opuścił nasze gremium. Przypuszczam, że rzadko zdarzało mu się w ostatnich czasach spotykać z tak dużą grupą ludzi stojących, w znacznej mierze, w opozycji do jego osoby. Moje przypuszczenia potwierdza fakt, że do końca nie mógł podjąć decyzji w sprawie przeprowadzenia głosowania "kto za mną, a kto za Mazowieckim". Ujrzałem na jego twarzy błysk zadowolenia przemieszany z ulgą gdy wynik tego głosowania okazał się "mniej więcej" remisowy.

Po spotkaniu z Wałęsą mieliśmy jeszcze okazję zobaczyć żalona polemikę dwóch tuzów z UJ. Najpierw Andrzej Długosz, wiceprzewodniczący "krajówki" NZS, zaczął mówić o konieczności "sprężenia się" środowiska akademickiego w sprawie wojska oraz o tym co nam grozi ze strony MEN-u i MON-u. Niestety jego wypowiedź przerwał szef Samorządu UJ, Grzegorz Wątroba, który jak zwykle chyba sam nie wiedział o co mu chodzi. Grześ po prostu gdy zauważył grupę potencjalnych słuchaczy - lubi mówić. Treść w takim momencie jest dla niego sprawą drugorzędną. Po raz kolejny nasz kolega "zarznął" wiec.

A teraz epilog wizyty Wałęsy: we czwartek odbyła się w Zarządzie Regionu "Solidarności" konferencja prasowa z organizatorami wizyty Wałęsy w Krakowie. Z jednej strony organizatorzy mieli pretensje do prasy (a zwłaszcza do TV) o tendencyjne przedstawianie wizyty w mass-mediach, z drugiej - dziennikarze usiłowali dociec czy Marek Kurzyńiec podniósł milicyjną pałkę z ziemi, czy wyjął ją z rękawa. I właśnie wokół tych dwóch problemów toczyła się dwugodzinna debata.

Sławomir Smoliński

Kawiarnia „GWAREK”

ZAPRASZA!

gospiczenie na terenie naszej Uczelni czegoś takiego jak ZSMP i ZSP jest uzasadnione. Wydaje mi się, że usprawiedliwienie istnienia ZSP w naszej Akademii konieczności "ochrony" takich klubów jak "Bystrze" czy "Zryw" jest nie na miejscu. Tym bardziej, że od wielu lat Rada Uczelniana ZSP wymieniając swoje tak zwane Studenckie Grupy Aktywności wyszczególnia wspomniane kluby (i nie tylko te) a członkowie tych klubów nie przyznają się do udziału w ZSP. Przykłady takich klubów jak "Hawiańska Koliba" czy Akademicki Klub Grotolazów dowodzą, że patronat Zrzeszenia Studentów Polskich nie jest konieczny aby pozostać prężną grupą.

Wszyscy pragną zmian, powrotu do Europy. Aby to osiągnąć nie jest konieczne żadne przyspieszenie. Wycarczy rozejrzeć się u siebie i po prostu konsekwentnie zmieniać.

Janusz Ślęk

INFO-SERVIS

W sobotę, 6 października 1990r., Samorząd Studentów AGH został zaproszony na posiedzenie Kolegium Rektorskiego, którego jeden z punktów poświęcony był samorządności studenckiej. Kolegium Rektorskie tworzą, oprócz Rektora i Prorektorów, przedstawiciele Związków Zawodowych, Dyrektor Administracyjny AGH oraz Główny Kwestor. Jako przedstawiciele Prezydium URS AGH na spotkanie udali się Janusz Ślęk i Jacek Kniecik. W pierwszej części, Kolegium wysłuchało informacji o przebiegu przygotowań do akcji wyborczej Studenckich Kolegiów Elektorskich, ciał kolegialnych oraz Władz Samorządowej. Wyjaśnienia Jacka Kniecika - przewodniczącego Studenckiej Uczelnianej Komisji Wyborczej prawdopodobnie były dość dokładne gdyż Kolegium nie miało żadnych pytań. Jedynie wyrażono wątpliwość czy nowy Samorząd będzie w stanie przyjąć odpowiedzialność i sprostać obowiązkowi, które zostały niejako "nałożone" przez nową Ustawę o Szkolnictwie Wyższym. Nasi przedstawiciele byli jednak większymi optymistami. Ich stanowisko można lapidarnie ująć w formule: poradzą sobie, bo nie będą mieli innego wyjścia. Janusz Ślęk w kilku słowach wyraził zadowolenie, iż przedstawiciele tzw. "ogólnopolskich organizacji studenckich" (ZSP, ZSMP) pozbawieni zostali formalnego wpływu na decyzje władz akademickich. W tym też kontakcie zgłosił pilną potrzebę zmiany lokalu Samorządu (obecny znajdujący się w rogu pawilonu C1 lokal ma szerokość 2 m i długość 7 m). Zasugerowano możliwość zajęcia lokalu naprzeciw kasy w pawilonie C2, w którym obecnie znajduje się tzw. Zrzeszenie Studentów Polskich, oraz "ich" spółdzielnia pracy "Sigma". Przedstawiciele Samorządu opisali również "model docelowy" funkcjonowania struktur studenckich wzorowany na Parlamencie Studenckim Akademii Górniczej w Leoben. Jedną z głównych przyczyn trudności w skonstruowaniu takiego systemu jest wątpliwa aktywność naszych organizacji studenckich. O ile nasz NZS prawdopodobnie mógłby stworzyć silną "frakcję pramicową", o tyle wielką niewiadomą jest co zrobiliby ZSYP o delikatnie mówiąc, wątpliwym wizerunku i co najmniej wątpliwej reputacji wśród studentów.

MIFITJ

Nie tak dawno, bo rok temu powstał na naszej Uczelni nowy wydział - Międzyresortowy Instytut Fizyki i Techniki Jądrowej. Jest on pod wieloma względami szczególny. Już sam skrót jego nazwy - MIFITJ - przyprawia o zawrót głowy, a to co się pod tą nazwą kryje - dodatkowo o gęsią skórkę. Na dwóch kierunkach i 5-ciu specjalnościach uczy się stu sześćdziesięciu studentów. Jako ciekawostkę należałoby podać, iż ok. 100 osób to pierwszorocznicy. Ilu z nich przyjdzie za rok na imatrykulację nowej setki adeptów MIFITJ, to słodka tajemnica profesorów, docentów itd. tłoczących i maglujących mniej lub bardziej potrzebne wiadomości. Tak a propos imatrykulacji - młodzi fizycy otrzymawszy dziewicze indeksy do rąk, zostali mile zdopingowani do pracy, patrząc na całą, trzyosobową rzeszę absolwentów kierunku PPT... Ilu z nich w tym momencie zdecydowało się na przeniesienie gdziekolwiek, pokażą najbliższe dni i tygodnie. Chęć studiowania na takim kierunku podziwiana jest przez wielu. Nazwa wydziału wywołuje nierzadko konsternację, podobnie jak nazwy specjalności: fizyka komputerowa, techniczna, radiacyjna, etc. Nie wiem dlaczego ludzie boją się fizyki, wiem natomiast dlaczego studenci boją się studiów na MIFITJ. Mniej zdolnych załamuje i przygniata ogrom materiału, bardziej ambitnych załamuje przypadkowa ocena niedostateczna lub "komis". Nie są niczym dziwnym awanse, powtarzania, urlopy. Przygnębia głównie atmosfera panująca wśród studentów. Ludzie nie sięgający daleko poza ramy skryptów, notatek i książek, cyborgi z parującymi od ogromu wiadomości głowami. W ubiegłym roku wszyscy wystartowali ku nieznanym przyszłości w ramach osobnego wydziału. Ruszyli do walki z wiedzą wylewaną jak ukrop na głowę. Szczególnie ostro wystartował pierwszy rok. Niestety, młodzi studenci nie wiedzieli, czego warto się uczyć. Brzmi to może paradoksalnie, ale to prawda. Dopiero pod koniec I-go semestru poinformowano ich o sposobie naliczania średniej z ocen. Dodatek do stypendium socjalnego w wysokości 1/3 podstawy naliczania, miał zdopingować I rok do nauki i walki o stypendium naukowe. Niestety - decyzja władz instytutu pozbawiła nadzieję większość Zaczków. Z zazdrością spoglądali na inne wydziały, gdzie średnia ocen 4.0 nie wymagała żadnych heroicznych wysiłków. Ocenowy apertheid doprowadził do paranoi niektórych sytuacji zaliczania semestru i roku ze średnią poniżej 3.0 a czasem niewiele większą od 2.0 (!).

cd. str. 5

Nasza redakcja przeprowadziła nieoficjalny i błyskawiczny plebiscyt wśród najstarszych mieszkańców Miasteczka, pt: "Administrację którego DS-u najlepiej oceniasz?". Zdecydowanie wygrała administracja DS-12. Wyniki najgorsze pozostawiały dla własnej wiadomości.

Fundacja Samorządu Studentów AGH rozważa możliwość przygotowania dwóch nagród dla autorów najlepszych referatów ogłoszonych na majowych sesjach Studenckiego Ruchu Naukowego. Wysokość nagród ma sięgać kilku średnich pensji krajowych, co po łatwym rachunku daje sumę dość dużą, o tyle wielką niewiadomą jest co zrobiliby zapisać się do odpowiedniego Koła Naukowego i rozpocząć intensywną pracę.

Podobno jedna z kanadyjskich firm zajmująca się energią jądrową w "małym wydaniu" przedstawiła nieoficjalną propozycję wybudowania podziemnych reaktorów atomowych dla potrzeb Miasteczka Studenckiego. W najbliższym czasie postarają się zdobyć więcej szczegółów.

Pod koniec września po Miasteczku kursowała wieść gminna głosząca, że Fundacja Samorządu Studentów AGH ma zamiar wydzierżawić pomieszczenia obecnie zajmowane przez kiosk RUCH-u i uruchomić w nich zieloniak z prawdziwego zdarzenia. Jednakże okazało się, że jest to wierutna bzdura - taki projekt nigdy nie był brany pod uwagę. Jednym słowem pan Jan Sierz - były portier z DS-11 - może spać spokojnie. Interesy jego firmy nie są zagrożone, przynajmniej ze strony Fundacji. Jak dowiadujemy się będzie miał tylko problem ze znalezieniem magazynu. Obecnie zajmuje wiatę na zapleczu barku "Zaścianek". Od 1 listopada br., baryk ten będzie prowadzony przez Fundację. Ze względów sanitarnych gnijące odpadki oraz np. kiszzone ogórki nie będą mogły sąsiadować z towarami, które Fundacja będzie oferować w swoich barkach. Dodatkowym problemem jest fakt, że ogrodzone zaplecze klubu "Zaścianek" zostanie wynajęte od AGH przez Fundację Samorządu jako powierzchnia magazynowa.

limity rozdziały blokady

Uwieczny problem, pojawiający się na początku każdego roku akademickiego, to bez wątpienia ilość miejsc w DS-ach. Jedną jest pewne: początek października zawsze kojarzy się będzie z długimi kolejkami przed Dziekanatem, stertą nokołań do Dziekanatów i Prorektora, z falangą waletów ciągnących z listami "kolejki" lub "pożyczkami" - jednym słowem: z ciarosem.

W tym roku administracja Uczelni postarała się zaradzić temu w jakiś rozsądny sposób. Pod lupę wzięto rozdział miejsc na poszczególne wydziały. Według dawnych kryteriów, ilość miejsc na dany rok przyznawana była na podstawie limitu z poprzedniego roku.

Limity miejsc na ten rok, zostały przydzielone inaczej. Uwzględniono aktualne zapotrzebowanie na poszczególnych wydziałach - stosunek ilość studentów rzeczywiście uprawniających do DS-u (w tym także nowoprzyjętych na pierwszy rok studiów), do ilości wszystkich którzy starają się o miejsca w DS-ach, stanowił podstawę limitu. Nowością wprowadzoną w tym roku akademickim, jest przyznawanie miejsc dla studentów I-go roku wg. takich samych kryteriów jakie stosuje się dla studentów lat II-V. Stąd właśnie wyniknęło ówo zamieszanie, w wyniku którego praktycznie do połowy września żaden wydział nie mógł dokonać przydziału miejsc w DS-ach - nie miał po prostu limitu miejsc, którym mógłby dysponować. Czekało na wyniki wrześniowej rekrutacji. Dopiero po jej zakończeniu, kiedy spłynęły z poszczególnych dziekanatów pełne "listy zapotrzebowania na akademiki", dokonano konkretnego podziału w skali Uczelni.

Jak było do przewidzenia, żaden sposób rozdziału tak intymnego towaru jakimi są akademicy nie jest dobry - ten też spotkał się z niezadowolaniem. Dla niektórych wydziałów limit zwiększył się, dla innych zmniejszył. Te ostatnie - rzecz najzupełniej jasna - uważały się za pokrzywdzone. Nie warto rozchodzić się, czy takie spory mają sens, czy też nie. Jedną jest pewne: AGH bardzo skrupulatnie gospodaruje swoimi miejscami na Miasteczku Studenckim. W skali uczelni zawsze znajduje się student, któremu miejsce to jest potrzebne i który zechce je wykorzystać. Wystarczy przecież rozzejrzeć się wokół: każdy walet, który kątem "złapie" u swego znajomego, chętnie zamieszkałby jako pracujący mieszkaniec Miasteczka. Rozdział ostateczny dokonuje się na każdym wydziale i oczywiście wydaje się, że dziekan każdego wydziału, chce mieć dokładne rozpoznanie w ilości wykorzystanych miejsc przez swoich studentów. Dane te powinien otrzymywać na bieżąco bądź to przez przedstawicieli studentów (Rady Mieszkańców) lub bezpośrednio od administracji DS-u, w którym dany wydział jest kwaterowany. Tym sposobem, do momentu tzw. blokady, wydziały mogły by wykazać się 100% wykorzystaniem swojego limitu - który i tak nie odpowiada rzeczywistemu zapotrzebowaniu /konuś, kto nie zna pojęcia "blokady" wyjaśniamy, iż jest to utrata miejsca przyznanego studentowi, jeśli ten do momentu blokady nie kwateruje się w przydzielonym DS-ie/. Ale tutaj natrafiamy na nonsens, który jest nie do przyjęcia: sprawa ilości zakwaterowanych studentów i liczba nie wykorzystanych miejsc SCISLE TAJNA; osobom postronnym informacji na ten temat nie udziela się i pozostaje utajniona do momentu blokady. Czy przedstawiciel samorządu Rady Mieszkańców, czy też dziekan jest osobą postronną? W rozumieniu administracji niektórych DS-ów tak! Są to rzeczy, o których może wiedzieć jedynie administracja ZOS-u.

Podawanie takich informacji do wiadomości dziekanów, jest sprzeczne - zdaniem kierownictwa ZOS - z ideą owej "blokady miejsc". A potem, w okresie tzw. "martwym" /po blokadzie/ spływają od Zarządu Osiedla Studenckiego raporty o stanie niewykorzystanych miejsc. Ilość miejsc wolnych, podawana jest do wiadomości Rektora, a tu z kolei następuje ewentualny powtórny rozdział owych resztek na najbardziej potrzebujące wydziały. Niemniej informacja ta dotyczy jedynie miejsc przeznaczonych dla studentów AGH. Informacje o stanie wykorzystania miejsc przez inne uczelnie są nieznane nawet dla AGH. Jest to, wedle przypuszczeń, wymysł Zarządu Osiedla Studenckiego - mimo oczywistego faktu, iż Miasteczko stanowi własność AGH /w sposób jednoznaczny reguluje to nowa Ustawa o Szkolnictwie Wyższym/. Niesubordynacja czy dywersja?

Tegoroczna blokada w zamierzeniu władz Uczelni, miała nastąpić 15 października /poniedziałek/. Kierownik ZOS zrobił jednak przyspieszyć termin blokady - przekonując Prorektora doc. Kreczmera o słuszności takiego posunięcia /nie wiadomo dlaczego/. Do jakich paradoksalnych sytuacji dochodziło w momencie kwaterowania - niektórzy z nas doświadczyli na własnej skórze. Radzi byłibyśmy mogąc zamieścić ich relacje na łamach "BIS-a".

Jacek Kmierik

NZS NZS

Rozpoczynamy pierwszy rok całkowicie zgołej z literą prawa działalności. Chciałbym Wam przedstawić nasze tegoroczne zamierzenia:

- tak jak w ubiegłym roku będziemy stać w obronie praw socjalnych studentów. Sekcja Socjalna (bo to ona zajmuje się tego typu sprawami) będzie występować w Waszej obronie zarówno na forum uczelni jak i (poprzez władze krajowe NZS) w MEN-ie. Będzie się ona zajmowała również indywidualnymi problemami wszystkich tych, którzy się do nas zgłoszą.
- Sekcja Dydaktyki zamierza w tym roku zająć się całkowitą zmianą systemu nauczania w AGH. Celem, do którego będziemy dążyć jest sprawdzony na uczelniach w krajach zachodnich "system punktowy".
- Sekcja Kultury Studenckiej ma zamiar zorganizować szereg interesujących imprez. Bazą dla niej będzie prawdopodobnie klub "Zaścianek". Będziemy również współorganizatorami Juwenalii (mamy nadzieję, że wreszcie dojdą do skutku).
- Posiadamy już wiele interesujących kontaktów zarówno z organizacjami studenckimi w krajach zachodnich jak i z niezależnymi organizacjami w krajach tzw. byłego bloku wschodniego. Nasza Sekcja Zagraniczna zajmować się będzie rozszerzaniem tych kontaktów oraz naborem ludzi na różnego typu wymiany studenckie, wycieczki, sympozja itp.
- obecnie zakładamy konto i w najbliższym czasie będziemy mogli prowadzić działalność gospodarczą. Sekcja Gospodarcza co prawda jeszcze nie istnieje, ale już czekamy na Wasze pomysły dotyczące sposobów na zarabianie pieniędzy. Mamy nadzieję, że wszyscy będą zadowoleni ze współpracy z nami.
- Mamy nadzieję, że przy Waszym współudziale uda nam się zrealizować te i nie tylko te nasze zamierzenia. Czekujemy na Wszystkich tych, którzy mają inicjatywę i chęć coś zrobić zarówno dla siebie jak i dla środowiska akademickiego.

Kontakt z nami

pow. Ci-02, IIIp. tel: 35-73

**CZEKAMY RÓWNIEŻ NA
CIEBIE !**

Zatem studenci nie tylko nie będą mieli stypendiów naukowych, ale także mimo niskich zarobków nie otrzymali w pierwszym rzucie akademiczków. Do jakich ciekawych sytuacji doprowadziło to przy kwaterowaniu wiedza ci, którzy dostali przydział na "Babilon". Władze naszego Instytutu, na których wybór mamy obecnie wpływ, będą musiały wziąć pod uwagę to, że istnieje bardziej liberalny sposób na wyznaczanie średniej ocen. Maszyna średnia obliczana jest z przedmiotów, które Rada Wydziału uznała za najważniejsze. Inne wydziały wyznaczają średnią ze wszystkich przedmiotów. Czy jest zły sposób? Chyba nie. Czy wprowadzą go na MIFIJ? Pożyjemy zobaczymy. Na razie radziłbym "zapatrzyć" się w dużą cierpliwość.

Jan Kwaśny

HAWIARSKA KOLIBA

Klub Organizatorów i Sympatyków Turystyki "Hawiariska Koliba" istnieje już 25 lat. Prowadzi swą działalność wśród studentów AGH i innych krakowskich uczelni. Klub organizuje rajdy, obozy i wycieczki górskie. Podbija legitymacje PTK, organizuje kursy OT, weryfikuje odznaki GOT. Udziela informacji i porad turystycznych. Posiada biblioteczkę górską dostępną do wglądu w siedzibie Klubu.

Do tradycyjnych imprez klubowych należą: Rajd Wiosenny w kwietniu, Goetla w czerwcu, Zadiuszkowy w listopadzie. Tradycyjnie w grudniu odbywa się uroczysta Barbórka "kolibowe spotkanie pokoleń" - na której spotykają się aktualni członkowie Klubu oraz jego byli działacze i sympatycy. W okresie wakacyjnym prowadzone są obozy "roku zerowego" dla nowo przyjętych studentów AGH. Klub prowadzi Studenckie Schronisko Turystyczne PTK w Ochotnicy Górnej. Schronisko czynnie jest cały rok i dzięki społecznej pracy członków Klubu posiada najniższe ceny noclegów wśród schronisk PTK w całych Beskidach. Oprócz imprez krajowych, Klub organizuje również wyjazdy zagraniczne. Do ciekawszych zaliczyć można wyprawę na Kilimandżaro, tramping do Tybetu, Maroka i USA.

Siedziba Klubu mieści się aktualnie w DS-4 na parterze. Zebrania Klubu odbywają się co tydzień w każdy wtorek o godz. 19.

WSZYSTKICH MIŁOSNIKÓW GÓR SERDECZNIE
ZAPRASZAMY!

FUNDACJE

Ostatnia wizyta w Ministerstwie Edukacji Narodowej potwierdziła, że nadal jesteśmy jedyną Uczelnią która posiada Fundację Samorządu.

Powstają natomiast inne fundacje:

- Sekcja Ekonomiczna Krajowej Komisji Koordynacyjnej NZS tworzy fundację dla swoich potrzeb. Będzie to bardziej menadżerska fundacja prowadząca kursy biznesu i managementu. Siedzibą ma być Politechnika Wrocławska. Nazwa jeszcze nie jest ustalona.
- Fundacja Popierania Wiedzy będzie zajmować się wydawaniem książek i skryptów - założona w Warszawie.
- Fundacja Promocji Inicjatyw Studenckich jest już chyba zarejestrowana w sądzie w Warszawie. Cele jak w nazwie.
- Fundatio Christi Militae Templi zakładana również w Warszawie będzie zajmować się pomocą dla organizacji skautowych.

cd. str. 6

INFO-SERWIS

Pod koniec września w formie Biuletynu Rektora ukazało się sprawozdanie JM Rektora AGH za rok akademicki 1987/90 (nakład 500 egz.). W ślad za tą publikacją podajemy kilka interesujących informacji:

- w roku akademickim 89/90 na studiach dziennych studiowało 6.373 studentów w tym 1.462 na pierwszym roku.

- studentów piątego roku zarejestrowanych było aż 1.088. Z tej liczby do 05.09.90 obroniło prace dyplomowe tylko 240 absolwentów.

- rok akademicki przebiegał bez zakłóceń, prócz bojkotu zajęć w Studiach Wojskowych (do lutego 90r.)

- na wszystkich wydziałach AGH studiowało 135 obcokrajowców, większość z nich to stypendyści Rządu. Tylko 15 osób studiowało na zasadzie odpłatności dwuzmowej.

- w wyniku rekrutacji w lipcu i wrześniu przyjęto na pierwszy rok studiów 1.588 studentów.

- w akademikach w I semestrze mieszkało 3.897 studentów (81.22 upragnionych do DS). W II semestrze nastąpił systematyczny spadek zakwaterowania (ze względu na wysokość opłat). W marcu zrezygnowało z akademika 62 studentów, w kwietniu 84, a w maju 185, co razem daje liczbę 336 osób.

- Uczelniana Komisja Dyscyplinarna dla Studentów AGH odbyła tylko 3 posiedzenia. Rozpatrzyła ona 6 wniosków o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego.

- na koniec okresu sprawozdawczego księgozbiór Biblioteki Główniej liczył 1.145.134 vol.

- stypendia uzależnione od warunków materialnych w I semestrze pobierało 3.544 os. a w II semestrze 3.744 os. Stypendia naukowe odpowiednio 1.429 i 1.463 os.

- w praktykach wybiennych brało udział 74 studentów i "tylko" 15 opiekunów (co 6 uczestnik).

Trzy lata temu wszystkie kluby studenckie AGH pozostawały w gestii ZSP bądź ZSNP. Jedną z pierwszych poważnych decyzji (zresztą na wniosek Samorządu) nowego wówczas Rektora - prof. J. Janowskiego było odebranie tym organizacjom trzech klubów tzn.: "Szwarka", "Zaścianka" i "Filutka". "Karlik" pozostaje do dzisiaj pod opiekunkowymi skrzydłami ZSP. Nowczas stracili pracę wszyscy kierownicy klubów. Z wyjątkiem jednego przypadku - kierowniczka "Filutka" przebywała na urlopie sancerzyjskim co nie pozwoliło na jej zwolnienie. Urlop ten skończył się w lipcu tego roku. We wrześniu Rada Patronacka (organ opiniujący i zatwierdzający działalność klubów studenckich) nie wyraziła zgody na powtórne zatrudnienie byłej kierowniczką "Filutka". Jednakże Komisja Pracownicza KZ "Solidarność" nie pozwoliła na zwolnienie osoby, która jest reliktem starego systemu. Sytuację komplikuje fakt, że obecna kierowniczka "Zaścianka" przechodzi do "Rotundy" i w Ośrodku Kultury Studenckiej AGH powstanie wolny etat. Dzięki Komisji Pracowniczej KZ "S" a wbrew woli Rady Patronackiej otrzymaną w prezencie nową kierowniczkę, ale starość pochodzenia. Starsi studenci zaczynają obawiać się, że kierowniczkę OKS AGH - p. Rogoznik zastąpi osławiony p. Mycek - były szef ACK ZSP.

26 października br. w klubie "Filutka" odbył się Bal Otrzęsinowy. Impreza zapominana już w naszym środowisku, zgrupowała beandów - studentów pierwszych lat, którzy w wyniku wyszukanych ceremoniałów zostali wciągnięci do grona żaków. Przebieg omych harców nadzorowała Rada Starszych, której przewodził Prorektor doc. Stanisław Kreczmer. Dzięki profesjonalnemu prowadzeniu imprezy przez M. Pankę z krakowskich "Jaszczurów", na zapełnionej po brzegi sali "Filutka"

cd. str. 7

Pomwyższe fundacje zostały założone przez młodych ludzi, studentów lub ludzi związanych ze środowiskiem akademickim. Poza tym istnieje Jeszcze Jedna Fundacja - Fundacja na Rzecz Wspierania Inicjatyw Studenckich założona na Uniwersytecie Wrocławskim przez Rektora Klinowicza.

Do poza tym? W sumie MEN opiekuje się ok. 160-cioną fundacjami, z których 90 zostało zatwierdzonych w tym roku!! Do zatwierdzenia czeka jeszcze drugie tyle. Krótko rzecz ujmując fundacja staje się popularną formą jednak czy na długo? Zmienia się bowiem podstawa prawna, tj. Ustawa o fundacjach. Z informacji uzyskanych w MEN wynika, iż główne zmiany można ująć w czterech punktach:

1. Nie będzie wymagana zgoda właściwego ministra (w naszym przypadku Ministra Edukacji Narodowej). Rejstracja w sądzie będzie warunkiem wystarczającym dla zarejestrowania fundacji.
2. Fundacje posiadające możliwość prowadzenia działalności gospodarczej nie będą nadzorowane przez Ministerstwo Finansów, ale przez Służby Skarbowe.
3. Zostaną sprecyzowane i uregulowane zasady działalności fundacji zagranicznych działających na terenach RP.
4. Minimalna kwota Funduszu założycielskiego prawdopodobnie zostanie zwiększona do 10 mln zł.

Tadeusz Malkiewicz

zmieńmy naszą szkołę

Wielkim naszym pragnieniem jest zbliżenie się do Europy. Jest to bardzo skomplikowane zadanie, gdyż musimy zmienić większość sfer naszego życia. Oczywiście sprawą jest fakt, że powinniśmy rozpocząć od najbliższego otoczenia. Wszyscy obecnie studiujący wiedzą, iż w Polsce dość powszechnie panuje system tzw. "szkółki". Całe szczęście, że wykłady są nieobowiązkowe, i można z czystym sumieniem poczytać sobie książkę o np. astrologii zamiast słuchać wykładowcy (koniecznie profesora) który czyta to samo dzieło. Trzeba przyznać, że nie wszyscy nauczyciele prowadzą wykłady w ten sposób, podobno są tacy, których wykłady są ciekawe. Inni, którzy nie lubią mówić do pustej sali, sprawdzają obecność -- oczywiście tylko dla "statystyki". Jest to smutne, i kończy się zazwyczaj przynoszeniem kart lub szachów by nie zasnąć...

Myślę więc, że stan panujący w dydaktyce wymaga rewolucyjnych zmian. Postaram się przedstawić kilka propozycji:

1. Zaczniemy od planów studiów. Nie wiem czy zdajecie sobie sprawę, ale one nadal są zatwierdzane przez Ministerstwo!! Czy nie mogłaby się tym zająć Rada Wydziału albo nawet instytut mając jakieś ogólne założenia co do przedmiotów społecznych czy WF-u??

2. Przedmioty ogólne. Są takie kraje, jak np. Francja, gdzie istnieją jedno- lub dwuletnie kursy przedmiotów ogólnych. (tam zwany DEUG). Kurs składający się z przedmiotów takich jak analiza matematyczna, algebra, kreski, fizyka, chemia, itp. jest identyczny dla wszystkich studentów na uczelni (w kraju) z drobnymi różnicami między kierunkami. I w ten sposób można jeszcze po roku lub dwóch latach zmienić bez

większych kłopotów wydział czy kierunek (a nawet uczelnię). Jest to o tyle wygodne, iż np. zajęcia z matematyki są takie same dla wszystkich wydziałów, istnieje więc możliwość wyboru wykładowcy, ćwiczeń czy laboratoriów. W ten sposób następuje naturalna selekcja dobrych i złych dydaktyków. Po prostu, wykładowcy którzy nie będą mieli chętnych na swoje wykłady nie będą również mieli miejsca na uczelni. Kwestia zaawansowania studentów różnych kierunków rozwiązana jest tak, że np. analiza matematyczna składa się z czterech kursów i tak na przykład, student elektroniki musi zaliczyć wszystkie cztery, a student maszyn tylko dwa kursy. Podobnie z innymi przedmiotami.

3. System punktowy. Tutaj polecam opracowanie zrobione na Uniwersytecie Jagiellońskim. W kilku słowach: polega on na tym, że w pewnym sensie wszyscy przechodzą na III. Każdy przedmiot, praktyka i praca magisterska jest punktowana głównie w zależności od ilości godzin. Jest pewna grupa przedmiotów ogólnych tj. matematyka, fizyka, itp. oraz pewna grupa przedmiotów kierunkowych które trzeba zaliczyć a reszta jest do wyboru I tutaj pojawia się kilka możliwości. Pozwolę sobie przedstawić system który obowiązuje na Politechnice w Kopenhadze (Danmarks Tekniske Højskole). Przedmioty kierunkowe na całej uczelni podzielono na wydziałowe, a te z kolei na instytutowe. Delikwent studiujący np. informatyk jest zobowiązany zaliczyć:

a. przedmioty ogólne obowiązkowe..	42 pkt.
b. przedmioty kier. obowiązkowe...	69 pkt.
c. przedmioty kierunkowe.....	min 108 pkt.
d. przedmioty wydziałowe.....	72 pkt.
e. praca magisterska.....	36 pkt.
razem.....	330 pkt.

(praktyki są zawarte w przedmiotach kierunkowych obowiązkowych).

Oczywiście - rozłożenie punktów może być różne dla różnych kierunków. W ten sposób, wybierając je w miarę dobrowolnie, będzie można uzyskać większą frekwencję na wykładach. Warto wspomnieć, że system punktowy jest niewygodny dla uczelni, gdyż wymaga większej różnorodności i ilości zajęć.

4. Języki. Czas chyba poważnie "zabrać się" za języki zachodnie. Rosyjski już chyba nie wystarcza. Wypada więc rozpocząć intensywną naukę innych bardziej pożytecznych języków. I tu jesteśmy w kłopotcie, ponieważ metody którymi uczą polscy lektorzy są naprawdę przestarzałe. Poza tym ciężko nauczyć się języka jeśli lektorat trwa 1.5 godz. tygodniowo. Tu można odwołać się do pomocy z Zachodu: powstało bardzo dużo fundacji które są gotowe pomóc Polsce, zwłaszcza gdy fundusze tych instytucji pozostają w ich kraju. Można spróbować sprowadzić nauczycieli z Anglii czy Francji płacąc tylko za ich wyżywienie i mieszkanie. Myślę, że wypadałoby skorzystać z takiej pomocy, choćby do przeszkolenia naszej kadry SJO.

5. Przedmioty społeczne. Proponuję pozostawienie tych przedmiotów, ale nie jako wykładów z egzaminami czy ćwiczeń, ale jako seminariów. Oczywiście powinny być to obieralne zajęcia.

Na tym kończę "wywód" o, nie przesadzając, katastroficznym stanie naszej dydaktyki, mając nadzieję, że i inni wypowiedzą się na ten temat na łamach BIS-a.

Tadeusz Malkiewicz

żart wyborczy

Mamy za sobą wybory do Prezydium ROS (dla niezorientowanych obserwatorów - wzór demokracji, dla zorientowanych - farsa pod w/w tytułem). W artykule tym postaram się wniknąć w kulisy miasteczkowej polityki. Najpierw małe co nieco na temat samych wyborów - zabrakło w nich kilku osób z AGH (6 elektorów ze Slumsów - DS 3-5, które mogły przeważać szale wyborczą). Od momentu rozpoczęcia zapisywania kandydatów do Prezydium dało się zauważyć up...anie obecnie urzędującego Przewodniczącego ROS Macieja Cwieka (AGH) przez odsuniętego od pełnienia tej funkcji - Piotra Rozkruta (WSP). Nie pamiętam, aby chociaż raz nazwisko Macka nie zostało skomentowane przez Piotra w niewdużaczny sposób. W trakcie samego głosowania dało się zauważyć dwie grupy elektorów kierowane przez Piotra oraz Andrzeja Prylińskiego z Politechniki Krakowskiej (!!!). Najdziwniejsze, że obydwa jeszcze nie tak dawno, bo pod koniec bojkotu opłat za akademiki publicznie wyrażali się wzajemnie o sobie w mało ogólny sposób (zarzuty braku kompetencji, ignorancji, czy wręcz głupoty były na porządku dziennym). Aby zrozumieć przesłanki tych personalnych przepychanek musimy cofnąć się o kilka miesięcy - do początku działalności obecnego Prezydium ROS. Pierwszym poważnym błędem jaki został popełniony, był (w początkowym okresie działalności) brak w ściślej Prezydium kokowaldek z AGH mimo że mieliśmy przewagę 4 do 3 głosów, co doprowadziło do dwóch bardzo poważnych konfliktów: całkowitego braku kontroli agiehowskiej większości nad poczynaniami Prezydium (czyt. Przewodniczącego) oraz niemożności porozumienia się z Samorządem Studentów AGH (który jak nieustająco przekonywał nas Piotrek miał się nie liczyć w bliżej nieokreślonych rozgrywkach). Efekty "bezwładności" Uczelnianej Rady Samorządu możemy obserwować obecnie - jej członkowie stworzyli podwaliny pod działalność finansową samorządu, uniezależniając się od łaski lub niełaski Parlamentu RP w sprawach dotyczących finansowania ich działalności i funkcjonowania Funduszu Stypendialnego (60% dochodów Fundacji Samorządu Studentów AGH zasilił w/w Fundusz, a 40% działalność kulturalną na Uczelni). My natomiast mamieliśmy przez kilka miesięcy wizjami bliżej nieokreślonej działalności finansowej zostaliśmy na lodzie.

Brak kontroli nad poczynaniami Piotra doprowadził do całkowitego położenia sprawy opłat za akademiki (rozpoczęcie bojkotu bez jakiegokolwiek rozeznania w temacie uniemożliwiło stosowanie przetargów, było natomiast ostrzeżeniem dla osób odpowiadających za tak wysokie koszty eksploatacyjne Miasteczka, które pozwoliło im pozbyć się ewentualnych materiałów obciążających).

Efekt uboczny obydwu konfliktów była całkowita utrata autorytetu ROS (o ile Rada takia się cieszyła) zarówno na Uczelni, jak i wśród mieszkańców Miasteczka (czego przejawem był stale rosnący w trakcie bojkotu procent osób płacących za akademiki).

Wreszcie ostatni okres działalności Piotra Rozkruta jako Przewodniczącego ROS. W sierpniu br. Samorząd AGH wystąpił do nas z wnioskiem o przekazanie kilku pomieszczeń na Miasteczku, znajdujących się w naszej gestii, m.in. Sali Prezydioidalnej, która była i jest nam potrzebna. W okresie tym dysponowaliśmy pięcioma pomieszczeniami w DS-4 (nie licząc ciemni fotograficznej). Blokowanie ich nie miało sensu wobec całkowitego braku programu działalności finansowej ROS (przyczyny wyżej). Po kilkudniowym oczekiwaniu na Piotra podjęliśmy tę decyzję (4 głosy "za") o przekazaniu trzech pomieszczeń do dyspozycji URBS AGH. Po przyjeździe do Krakowa, Piotr próbował podważyć tę decyzję przedstawiając nam kolejną wizję - tym razem - Fundacji Rozwoju Miasteczka (która teraz, już bez jego udziału próbuje zaontować p.o. Kierownika ZOS p. H. Ziolo). Niezależnie od tego, Piotrek przekazał panu Ziolo pismo dotyczące anulowania naszej prawomocnej decyzji (żądna z jego kopii oficjalnie do nas nie dotarła, pozostałe nie ujrzały światła dziennego). Sytuacja ta kwalifikowała się jedynie do natychmiastowego pozbawienia Piotra pełnionej funkcji. Taka też była nasza kolejna decyzja, którą zmieniliśmy pod wpływem jego próśb o uciążliwie mu zachowania twarzy (!?!). Anulowaliśmy więc pismo wstawiając na jego miejsce rezygnację Piotra (1 października br.). Było to zaledwie 20 dni temu; nowym Przewodniczącym został wyznaczony Maciek Cwiek. Tym samym doszliśmy do przyczyny zachowania Piotra w trakcie wyborów.

Teraz kilka interesujących liczb na temat samych wyborów, ale przedtem krótkie wprowadzenie dla osób niezorientowanych w Regulaminie Wyborów Władz Samorządu Studentów AGH. Żeby jakiegokolwiek wybory były ważne, musi w nich brać udział ponad połowa wyborców (tutaj mieszkańców DS-u). Do obsadzenia mandatu wymagana jest zwykła większość głosów; w przeciwnym wypadku przeprowadza się II turę wyborów. Oto jak przedstawiali się nasi "bohaterowie" w zestawieniu z Mackiem Cwiekiem:

Andrzej Pryliński	DS-3	184 głosy
	na ok. 900 mieszkańców	
Piotr Rozkrut	DS-5	96 głosów
	na 280 ważnych	
	i ok. 350 mieszkańców	
Maciek Cwiek	DS-12	218 głosów
	na 293 ważne	
	i ok. 350 mieszkańców	

INFO-SERWIS

cd. ze str. 5

panowała wesoła atmosfera. Beani poddani zostali wyszukany próbom wziętym z codziennego życia studenckiego, np. wypicie porcji szaszanka z butelki ze... smoczkiewa /to dla beanek/. Po części niejako oficjalnej - pasowaniu na łaka, wszystkich uczestników zaproszono do wspólnej zabawy. Całość imprezy uświetniły występy grupy Żuki Rock & Roll Band, oraz P. Celinskiego i M. Dańca.

Pierwszy etap wyborów można na zdecydowanej większości wydziałów uważać za zakończony. Na tych nielicznych, które akcje wyborczych nie przeprowadziły do końca w I turze, do wybrania pozostali jedynie przedstawiciele do Rady Wydziału lub przedstawiciele do Senatu AGH. Generalnie ujmując studenckie Kolegia Elektorów: Uczelniane i Wydziałowe zostały wybrane, zatem mogą one przystąpić do drugiego etapu wyborów. Sprawność przeprowadzonych akcji wyborczych w poszczególnych okręgach była różna, nie mniej studenci - grupa wyborcza E - na forum całej Uczelni wypadli najlepiej. Doceniła to Uczelniana Komisja Wyborcza, która niewątpliwie wiele rozczarowana, doceniła ów trud. Jako kontrastowy przykład przedstawiono grupę wyborców z okręgów 15 /Pracownicy Naukowo-Techniczni i Inżynierjno-Techniczni/ oraz 16 /Pracownicy Administracji i Obsługi/, w których to okręgach panował tak totalny chaos, iż w wyniku nieścisłości w interpretacji Regulaminu Wyborczego, niedoinformowania, nawet bojkotu pewnej grupy wyborców - nie obszło się bez III tury wyborów. Spowodowało to przesunięcie terminów w kalendarzu wyborczy; pozostaje tylko skrośnięcie zauważyć, że my - studenci wyborcy - nie przyczyniliśmy się do tego. Przed nami drugi etap wybory Rektora AGH oraz Dziekanów na poszczególnych wydziałach. Już 12 listopada zdecydujemy kto poprawdzi naszą Uczelnię przez najbliższe trzy lata.

Rady Mieszkańców w "Slusach" żyją od niedawna nowym pomysłem p.o. Kierownika ZOS p. H. Ziolo. Pomysł ten dotyczy przebudowy "Slusów" na hotel asystencki. Ng. tego pomysłu przesyła mieszkanie asystenta mają stanowić połączone dwa pokoje. Mieszkania te miałyby być wyposażone m.in. w robione na zamówienie jednonetrowe wannы. Lektorja oraz sala telewizyjne mają być przekształcone w salę zabaw dla dzieci. Idąc tropem tej informacji dotarliśmy do Dyrektora Administracyjnego AGH p. Błażejowskiego. Dowiedzieliśmy się, że co prawda pomysł taki został zgłoszony, lecz z wielu powodów (stosunkowo duża ilość miejsc w hotelach asystenckich w porównaniu z ilością miejsc w DS-ach, bardzo duże koszty ewentualnej przeróbki) nie jest on poważnie brany pod uwagę. Mamy nadzieję, że tym razem zwycięży logika i studenci będą nadal mieszkali w tym najstarszym AGH-owskim akademiku. Panu Ziolo proponujemy natomiast rozwiązanie problemu ciągle brudnych tuszowni w "Slusach" - woda z proszkiem nie może przynajmniej im czystości.

Uczelniana Komisja Wyborcza ogłosiła listę kandydatów zgłoszonych do wyborów Rektora Akademii Górniczo-Hutniczej. Lista ta przedstawia się następująco:

1. prof. dr hab. inż. Zbigniew ENGEL - MGih
2. prof. dr hab. inż. Józef GIERGIEL - MGih
3. prof. dr hab. inż. Jan JANDOWSKI - Metal.
4. prof. dr hab. inż. Zygmunt KOLENDA - MN
5. prof. dr hab. inż. Władysław LONGA - Odł.
6. prof. dr hab. inż. Andrzej MANECKI - Geol.
7. prof. dr hab. inż. Jerzy NIEMONDZICZANSKI - NIFITJ
8. prof. dr hab. inż. Andrzej OLES - NIFITJ
9. prof. dr hab. inż. Lucjan SADOK - Metal.
10. prof. dr hab. inż. Józef IASADZINSKI - MN

Z tych dziesięciu kandydatur tylko trzy osoby wyraziły zgodę: - prof. dr hab. inż. Jan JANDOWSKI
- prof. dr hab. inż. Władysław LONGA
- prof. dr hab. inż. Józef IASADZINSKI
Dla wszystkich chyba największym zaskoczeniem był brak zgody prof. Zygmunta Kolendy.

Zastanawiający jest tupet Andrzeja i Piotra przy całkowitym braku poparcia na swoim terenie mając z pewnością "przerabiać" ROS pod swoje dyktando. Stwierdzenie prawidłowości przeprowadzenia wyborów w DS-3 i DS-5 (a jak się też wydaje w kilku innych akademikach) pozostawiam w gestii Studenckiej Uczelnianej Komisji Wyborczej.

Chciałbym jeszcze zwrócić Waszą uwagę na sytuację jaka powstałaby po przejęciu ROS przez kilku karierowiczów, którzy nie mają nawet pojęcia co oznacza równowaga sił i jakie skutki niesie może jej zachwianie. Otoż po kilku wybrakach, ROS zostałaby praktycznie odcięta od funduszy (z Uczelni i Fundacji) oraz pozbawiona bazy w postaci pomieszczeń, a co najważniejsze - nie byłoby komu bronić naszych interesów, gdyż takiej Rady nikt nie traktowałby poważnie.

Na zakończenie pragnę podziękować redakcji BIS-a za udostępnienie swoich łanów.

Kraków 19.10.90

V-ce Przewodniczący ROS
Witold Broka

OD REDAKCJI:

Zdecydowałeś się zamieścić ten artykuł, mimo że nosi on wszelkie znamiona personalnych porachunków. Od początku istnienia naszej gazety zaznaczałeś słabość Rady Osiedla - otrzebę daleko idących zmian. Studencka Uczelniana Komisja Wyborcza dn. 5 listopada br. unieważniła opisane wybory. Pozostaje nam nieć nadzieja, iż nowe wybory doprowadzą do powstania odpowiedniej struktury na Miasteczku. Na razie wielka posucha i kilka osób o wątpliwej reputacji.

INFO-SERWIS

29 października odbyło się przedwyborcze spotkanie z kandydatami na stanowisko Rektora Akademii Górniczo-Hutniczej. Przebiegło ono w spokojnym i standardowym stylu. Według odczuć wielu z obecnych, to jedynie dotychczasowy rektor AGH - prof. J. Janowski przedstawił konkretną wizję reorganizacji i unowocześnienia naszej Akademii. Już dwunastego listopada przekonany się, który z kandydatów najskuteczniej przekonał do siebie Uczelnian@Kolegium Elektorów.

29 października Rada Osiedla Studenckiego zwróciła się do Prorektora d/s Rozwoju Uczelni doc. J. Frydrycha o szybkie ogłoszenie konkursu na obsadzenie stanowiska Kierownika ZOS.

Jak czytamy w piśmie: "...wiąże się to z brakiem jakichkolwiek zmian w organizacji pracy i zatrudnienia zarówno w samym ZOS-ie jak i wśród pracowników przez ZOS zatrudnionych".

Fundacja Samorządu Studentów Akademii Górniczo-Hutniczej zakłada Promocyjną Listę Studentów AGH (PLS) będącą bankiem informacji o najzdolniejszych studentach. Kluczową pozycję w ankiecie promocyjnej, którą niebawem otrzymacie do wypełnienia, zajmą informacje dotyczące znajomości języków obcych. PLS ma bowiem służyć pomocą przy rekrutacji studentów na wyjazdy zagraniczne (studia zagraniczne, wymiany naukowe, stypendia, seminaria, kursy itp.) organizowane przez FSS AGH. Jak się dowiadujemy podobny bank informacji ma zamiar stworzyć również NIS, który nawiązuje coraz więcej kontaktów zagranicznych. Jesteśmy ciekawi jakie skutki dla studentów przyniesie ta rywalizacja.

Piątego listopada Prezydium Uczelnianej Rady Samorządu Studentów AGH zwróciło się do JM Rektora AGH z propozycją zmian w strukturze zatrudnienia na Miasteczku. Projekt ten liczący siedem stron maszynopisu przygotował Zespół pod kierownictwem Janusza Słęka. Jak się dowiadujemy ostateczny kształt temu dokumentowi (a więc liczbę etatów do likwidacji) nadal, mimo protestów zespołu, nasz Redaktor Naczelny. Zespół obawia się otwartego konfliktu z KZ "Solidarność". Wersja szefa zespołu (najbardziej radykalna) przewiduje likwidację 33 etatów administracyjnych, 22 etaty rzeczelnicze i 91 etatów obsługi. Przewidziane redukcje pozwolą zaoszczędzić miesięcznie ok. 300 mln. zł. (ok. 3,5 miliarda w ciągu roku) co w praktyce oznacza zmniejszenie opłaty za akademik o ok. 20 tys. zł. miesięcznie.

RADIO-CENTRUM

Studenckie "Radio Centrum", nadające swoje programy dla mieszkańców Miasteczka Studenckiego, wkroczyło w kolejny rok działalności. Być może będzie to rok przełomowy w blisko 25-letniej historii. Uchwalona kilka dni temu ustawa o łączności jest pierwszym krokiem do legalizacji działalności niezależnych stacji radiowych w Polsce. Ale zanim to się stanie, wiele jeszcze wody w Wiśle upłynie. Nie wybiegajmy więc myślni do bardzo w przyszłość, pomówmy o tym jak wygląda praca w "Radiu Centrum" dziś.

Uruchomienie w ubiegłym roku drugiego studia i zakup profesjonalnego sprzętu radiowego ułatwiły znacznie realizację linii programowej radia. "Radio Centrum" bowiem - choć jest radiowezłem zakładowym AGH - nie chce ograniczać się do mówienia li tylko o tym co dzieje się na Miasteczku. Oczywiście, sprawy studenckie, prezentacja twórczości z kręgu wykonawców studenckich, obsługa imprez kulturalnych odbywających się w klubach - to lwia część programów. Ale są również relacje i informacje o najważniejszych wydarzeniach w kraju i na świecie /choćby ostatnia transmisja "live" spotkania z Lechem Wałęsą na Miasteczku/. "Radio Centrum" nawiązało także różnego rodzaju kontakty krajowe i zagraniczne. Efekty są widoczne. Liczni goście, zaproszenia na wystawy i spotkania w kraju i nie tylko, możliwość odbywania praktyk w PAP, prasie i radiu; to wszystko powoduje, że RC stara się mówić o różnych tematach: od polityki do sportu, od kultury do rozrywki. Ale obok blasków są też i cienie. Te wszystkie możliwości wymienione wcześniej powodują bardzo szybki odpływ pracowników. Ci, którzy zaczęli swoją zabawę w dziennikarstwo w RC, pracują dziś w prasie, telewizji i stacjach radiowych /PR Kraków, PR Katowice, RMF/. Dlatego też ciągle trwają poszukiwania nowych osób, które - czasem bardzo skrycie - marzą o karierze dziennikarskiej, a które mogłyby zapełnić miejsce po tych co kończą studia lub pracują gdzie indziej.

Jeżeli ktoś z Was chciałby także spróbować swoich sił, może zgłosić się w "Radiu Centrum", które mieści się w Domu Studenckim nr 5 "Strumyk", przy ul. Reymonta 79 na parterze. Jeżeli ktoś z Was chciałby swoimi zainteresowaniami podzielić się z innymi, może to uczynić za pośrednictwem RC. Jeżeli macie ciekawe pomysły, spróbujcie je zrealizować w radiu studenckim. Kontakt telefoniczny w czasie trwania audycji pod numerem wewnętrznym telefonu: 35-03. Jeżeli chcecie wpłynąć na kształt programów RC, to w ten sam sposób możecie przekazać swoje uwagi dotyczące tego co jest prezentowane w Waszych głośnikach. Każda uwaga może bowiem przyczynić się do uatrakcyjnienia programów. "Radio Centrum" czeka na Was i na Wasze opinie, nadaje przecież dla Was!

A kiedy można słuchać programów "Radia Centrum"? Od poniedziałku do piątku codziennie Klub Rannych Ptaszek od 7⁰⁰ do 7³⁰, oraz Popołudniowy Serwis Informacyjny o godz. 17⁰⁰; w poniedziałki, środy i piątki od 20⁰⁰ do 24⁰⁰ - programy wieczorne, a w niedziele od 21⁰⁰ do 24⁰⁰ bezpłatne Koncerty Zyczeń. Wszystkich radiowców możecie również spotkać na zebraniach we wtorki o godz. 20⁰⁰.
ZAPRASZAMY!

Marek Solecki

Redaguje Kolegium: Sławobir Smoliński, Kajetan d'Obyrn, Janusz Słęk, Jacek Purzycki, Jacek Kalceńk.

Redaktor Naczelny: Janusz Słęk
Składa: Sławobir Smoliński
Redaktor Techniczny: Jacek Kalceńk

Numer zeszyci 6.11.90 godz. 13⁰⁰
Redakcja: AGH, paw. C-1, pok. 127, tel. wew. 57-38

Druki ZG AGH - 742/90. Nakład 1400 egz.